

Uroczyste wzniesienie Słońca przez J.O. Księżniczkę Celestię.

Pewnego dnia Księżniczka Celestia wstała lewym kopytkiem. Aby bardziej doprecyzować poprzednie zdanie jestem zmuszony dodać, iż było to lewe kopytko po tylnej stronie, zwanej powszechnie plotem, fabułą bądź tyłkiem, w zależności od rozwoju intelektualnego osoby wypowiadającej się. Spojrzała na zegar i wykonała pięknego i dystyngowanego facehoofa, przewracając się równocześnie na swój pysk, twarz, czy co tam teraz kucyki mają. Widok własnej, nieogolonej, brzydkiej mordy w lustrze w poniedziałkowy poranek może przstraszyć każdego, nawet wspaniałą księżniczkę władającą krainą pełną tęczy, kucyków i innych tego typu pierdół, od których małe dziewczynki dostają ślinotoku, a ich męskie odpowiedniki odruchu wymiotnego.

“Muszę iść zajeba... ehmm, pożyczyć od Luny trochę niszczarek do papieru, bo tylko te jej dają radę na ten kucykowy zarost” - pomyślała księżniczka Trollestia.

Odkryła jednak, że upadek nie był przypadkowy - wprawdzie wcześniej wstała lewą tylną nogą, za to nagle zdała sobie sprawę, że ktoś jej zarabiał dwie przednie.

“Kurna, jestem kaczką... i co teraz z tymi setkami klaczy i ogierów, które tylko czekają, by obejrzeć DOKŁADNIE moją osobę” - odezwała się Molestia.

Nie miała jednak zbyt dużo czasu do namysłu, ponieważ do jej pokoju wpadła dwójka członków w garniturach - jeden czarny, wciąż z bananem w ręce, drugi normalnego, jedyne słusznego koloru - był Indianinem. Rzócili się na nią przez “u” zamknięte i w locie, niczym Chuck Norris po spotkaniu Warwicka, spytali o autograf. Celestia tymczasem znalazła swoje nogi pod łóżkiem wraz z jednym biustonoszem, trzema pustymi puszkami po coli i zdjęciem kosmatego wikinga - Kredke, z podpisem: “Zadzwon <3”. W tym momencie przez epickie okno wleciał epicki dwunóg, który jednym epickim ciosem, w epickim stylu “MereRage Style” pokonał dwóch wybitnie przy nim nie-epickich facetów w nie-epickiej czerni, a następnie jednym epickim machnięciem epickiej ręki strzepnął ich nie-epicki proch ze swojego epickiego ubrania. Epickość z poprzednio wymienionej sceny łała się tak wielkimi strugami, że przypadkiem biedna Celestia została przez nią porwana i przeniesiona do innego fanfica. Niestety dziwnym trafem był to akurat fanfic “Smocze Uzy”, a dokładniej jego 69346934 scena, w której to Alojza żaliła się Albertowi, jak to jest samotna i zapraszała go do swojego mieszkania. Na szczęście księżniczka była uber-duper overpowered i sama się przeniosła do swojego świata, na sekundę przed tym, zanim okazała się własnym pradiadkiem. Niestety teleportowała także, razem ze sobą, biedną Alojzę, która wylądowała prosto na pewnym epickim dwunogu. Celestia nie miała jednak czasu na takie pierdoły, ponieważ fic miał być wyraźnie poświęcony jej ceremonii wznoszenia słońca czy coś w tym stylu, nie wiem, kogo to obchodzi, a zamiast tego straciła prawie całą stronę na jakichś całkowicie normalnych, codziennych czynnościach. Otworzyła więc czwarty wymiar i swoim nowym, bo tylko 2000 letnim, mieczem zamordowała obu autorów i zaczęła pisać od nowa, samemu.

A więc księżniczka Celestia, piękna, seksowna, ładnie pachnąca, będąca ideałem, seksowna, rozumna, o doskonałym uzębieniu, seksowna, będąca najlepszą księżniczką zdaniem większości ankietowanych, wysmukła, seksowna i seksowna, powstała ze swojego łóżka i zaszczyciła spojrzeniem zebrany na placu ogromny tłum wielbicieli, którzy widząc to,

umarli ze szczęścia w jednej cudownej sekundzie.

“Co za idiota postawił moje łóżko z moją seksowną osobą na tym placu?” - zamyśliła się przez chwilę Celestia, a że spodobało jej się to, to zrobiła to po raz drugi. Do jej idealnej, seksownej i tak dalej głowy wpadła nagle myśl, że chyba powinna wznieść słońce, aby mogło oświetlać jej blaseksowną figurę. Zanim to jednak zrobi, powinna wpierv skontaktować się z jej największym kapłanem, który musiał odprawić cały (całkiem seksowny) rytuał, dookoła jej uroczego(!!!) plotu. Nie zdążył jednak tego zrobić, ponieważ, wówczas, w tej samej chwili, jednocześnie i tymczasem przemegaekstrasupergigaseksowna księżniczka stwierdziła, że jest zbyt tu-wstaw-ten-poprzedni-przymiotnik, aby dalej zajmować się pisaniem fica, więc poszła być jeszcze-raz-to-samo gdzie indziej, a czarną robotę, jak zwykle, zostawiła Lunie.

Luna za to była wielką fanką Tokio Hotelu i pisania shippingów ze swoją siostrą i paroma randomowymi redaktorami FGE, więc z chęcią wzięła się do roboty, ale to już materiał na inną opowieść.

INNA OPOWIEŚĆ:

Z piersi Celestii wyrwało się ciche westchnienie zachwytu, gdy podziwiała nagą, umięśnioną, błyszczącą od potu i olejków eterycznych klatę rozrabiaki. Dalsze sceny ocenzurowało ACTA.

KONIEC INNEJ OPOWIEŚCI.

Wyglądało na to, że nikt inny nie ma ochoty się za to zabrać, więc zabici autorzy fanfica z rezygnacją zmartwychwstali i wzięli się do pisania. Czekало ich ciężkie zadanie, gdyż musieli w pozostałych 3 stronach opisać uroczyste wznoszenie słońca przez J.O. Celestię. Spojrzeli na swoje dotychczasowe postępy i stwierdzili, że bez przynajmniej jednej Amareny na łebka nie da się kontynuować. Ruszyli więc razem z Twilight, która musiała kupić nowy zapas piór, lecz zanim się spojrzeli, powstała wielka jatka, połowa Equestrii została wysadzona w powietrze i została zorganizowana taka impreza, którą było słychać nawet na księżycu. Autorzy stwierdzili, że Kredke praktycznie sam się o to prosił i przybili sobie brohoofa, chociaż siedzieli jakieś 150 kilometrów od siebie. Chwilę potem wrócili z powrotem do pisania, a Księżniczka Celestia do wznoszenia słońca.

Więc... wróćmy do tego, że Celestia się rano budzi, bo wydaje mi się, że to w miarę bezpieczna, normalna, nudna i totalnie nie związana z niczym clopowatym, nie posiadająca zabarwienia erotycznego, nadająca się do publikacji na FGE i tak dalej sprawa. Popatrzyła spokojnie na zwykły, normalny zegar i stwierdziła, że pójdzie, tak jak zwykle, normalnie i jak od tysiąca lat to robi - wznieść słońce. ALE WTEDY EQUESTRIĘ ZAATAKOWAŁA ARMIA ZMECHANIZOWANYCH CHOMIKÓW POD DOWÓDSTWEM SPARTAKUSA I OPTIMUSA PRIME'A I TRZEBA BYŁO ZEBRAĆ ELEMENTY HARMONII I BYŁO DUŻO KRWI, FLAKÓW, NARKOTYKÓW, ŁÓDZKIEGO POGOTOWIA I ABSOLUTNIE ŻADNYCH ELEMENTÓW EROTYCZNYCH I OGÓLNIE STRASZNY ROZPIERDZIEL, A CELESTIA STRZELAŁA LASERAMI Z ÓSZUFF I ŚWIĘTY MIKOŁAJ NIE ISTNIEJE, WŁAŚNIE ZNISZCZYŁEM WASZE

DZIECIŃSTWA, THE GAME, GIŃCIE. I wtedy drugi autor zaczął się zastanawiać, po co przybił wirtualnego brohoofa Angelowi... Angel postanowił udowodnić rozrabiace, że ten nic nie wie o pisaniu ficów, więc od następnego swojego zdania zaczął pisać, rymując. rozrabiakę to i tak nie obchodziło, więc zamiast tego zaczął od następnego zdania pisać kursywą, o dziwo, na temat, o Księżniczce Mole...ehem, Celestii.

Celestia wstała z rana i... yyy... śmietana. *Przeciagnęła się, skinęła ręką na zastęp pokojówek i służących, który jak co dzień pomagał jej ubrać swój królewski strój.* Zanim zdążyła się zastanowić, skąd ma rękę, jakiś hydraulik przywalił jej w szczękę. *Niestety biedakiem szybko zajęli się królewscy gwardziści, którzy umożliwili księżniczce spokojne i dystygowane wyjście z pałacu, no może z lekko podbitym okiem.* Ręki to wprowadzie nie wyjaśniło, ale Celestii się lepiej zrobiło. *Z uśmiechem na ustach i bananem na ryju księżniczka wyszła z pałacu i skierowała się powoli w stronę świeżo wyremontowanego podwyższenia.* Stanęła na nim jak na piedestale, nurzając się w zebranych szacunku i chwale. *Spojrzała spokojnie na zegarek i odkryła, że jest już dawno spóźniona.* Zabrała się więc do wznoszenia słońca, licząc, że fanfic dobiegnie już końca. *Niestety Księżniczka była w błędzie, gdyż zrobiła to za mało uroczyście.*

Jestem zbyt leniwy, aby wierszem to napisać - rozrabiaka, haruj, a ja będę się objać.

Więc... księżniczka zrobiła to za mało uroczyście, a kiedy się zorientowała, spróbowała ponownie, jednak z nerwów jej nie wyszło i znowu, i znowu, i znowu, aż za 34 razem autorzy się zlitowali i zakończyli fanfica...

A na koniec powiem tak - kciuk mój większy niż twój pta...*ACTA*.

Autorzy:

WMKCiCLW¹ -rozrabiaka
MZPRiKC²-AngelTheRabbit

Dedykuje tego fica jedynej osobie z którą tak dobrze mi się pisze fici - rozrabiace <3 (Angel śmierdzi)

~WMKCiCLW - rozrabiaka

Dedykuję tego fica mojemu ulubionemu redaktorowi FGE - Angelowi <3 (rozrabiaka cuchnie)

~ MZPRiKC - Angel

<http://www.youtube.com/watch?v=cakkDjbBKmq>

BO TAK <3 ~ WMKCiCLW - rozrabiaka

Spodziewałem się Gypsy Bard :v - Angel

Tej mojej ulubionej? ~ WMKCiCLW - rozrabiaka

Tak :I - ZDTZMSCGZKRW Angel

http://www.youtube.com/watch?v=8ye_bEAFhK

BO TAK <3 (again) ~WMKCiCLW - rozrabiaka

2 CZĘŚĆ FICA IN PROGRESS!! - Bullshit!!

¹ Władca Muzyki, Kapłan Celestii i Cesarz Lodów Waniliowych

² Mistrz Zepsucia, Pan Rozpusty i Król Clopów